ks. Jan Bartoszek

Katecheza VI
Metody ewangelizacyjne ucznia-misjonarza – od osoby do osoby

Modlitwa ewangelizatora

Ojcze Święty, Ty tak umiłowałeś świat, że posłałeś nam swego jedynego Syna, namaszczając Go Duchem Świętym i mocą, aby dokonał zbawienia każdego człowieka i całej ludzkości. Przez Jego śmierć i zmartwychwstanie dałeś życie światu i uratowałeś nas z mocy szatana. Tak jak Ty Go posłałeś, Ojcze dobry, tak i On nas posłał, byśmy kontynuowali Jego dzieło w każdy czas i aż po krańce ziemi.

Wyznajemy, Ojcze sprawiedliwy, że jesteśmy niezdolni do spełnienia tak wielkiej misji, jeśli Ty sam nie przyobleczesz nas Mocą z wysoka, którą namaściłeś Jego. Wyciągnij swą potężną rękę, Ojcze wieczny, by dokonywać cudów i uzdrowień w imię Twego świętego Sługi – Jezusa. Daj nam Twoje Słowo, które wchodzi w głąb serca i daj nam głosić z odwagą zbawienie w imię Twego Syna, naszego Pana Jezusa Chrystusa.

Jose H. Prado Flores

Nauczanie Pisma Świętego

Był wśród faryzeuszów pewien człowiek, imieniem Nikodem, dostojnik żydowski. Ten przyszedł do Niego nocą i powiedział Mu: „Rabbi, wiemy, że od Boga przyszedłeś jako nauczyciel. Nikt bowiem nie mógłby czynić takich znaków, jakie Ty czynisz, gdyby Bóg nie był z Nim". W odpowiedzi rzekł do niego Jezus: „Zaprawdę, zaprawdę, powiadam ci, jeśli się ktoś nie narodzi powtórnie, nie może ujrzeć królestwa Bożego". Nikodem powiedział do Niego: „Jakżeż może się człowiek narodzić będąc starcem? Czyż może powtórnie wejść do łona swej matki i narodzić się?". Jezus odpowiedział: „Zaprawdę, zaprawdę, powiadam ci, jeśli się ktoś nie narodzi z wody i z Ducha, nie może wejść do królestwa Bożego. To, co się z ciała narodziło, jest ciałem, a to, co się z Ducha narodziło, jest duchem. Nie dziw się, że powiedziałem ci: Trzeba wam się powtórnie narodzić. Wiatr wieje tam, gdzie chce, i szum jego słyszysz, lecz nie wiesz, skąd przychodzi i dokąd podąża. Tak jest z każdym, który narodził się z Ducha". W odpowiedzi rzekł do Niego Nikodem: „Jakżeż to się może stać?". Odpowiadając na to rzekł mu Jezus: „Ty jesteś nauczycielem Izraela, a tego nie wiesz? Zaprawdę, zaprawdę, powiadam ci, że to mówimy, co wiemy, i o tym świadczymy, cośmy widzieli, a świadectwa naszego nie przyjmujecie. Jeżeli wam mówię o tym, co jest ziemskie, a nie wierzycie, to jakżeż uwierzycie temu, co wam powiem o sprawach niebieskich? I nikt nie wstąpił do nieba, oprócz Tego, który z nieba zstąpił – Syna Człowieczego" (J 3, 1–13).

Przybył więc do miasteczka samarytańskiego, zwanego Sychar, w pobliżu pola, które [niegdyś] dał Jakub synowi swemu, Józefowi. Było tam źródło Jakuba. Jezus zmęczony drogą siedział sobie przy studni. Było to około szóstej godziny. Nadeszła [tam] kobieta z Samarii, aby zaczerpnąć wody. Jezus rzekł do niej: „Daj Mi pić!". Jego uczniowie bowiem udali się przedtem do miasta dla zakupienia żyw-

ności. Na to rzekła do Niego Samarytanka: „Jakżeż Ty będąc Żydem, prosisz mnie, Samarytankę, bym Ci dała się napić?". Żydzi bowiem z Samarytanami unikają się nawzajem. Jezus odpowiedział jej na to: „O, gdybyś znała dar Boży i [wiedziała], kim jest Ten, kto ci mówi: «Daj Mi się napić» – prosiłabyś Go wówczas, a dałby ci wody żywej". Powiedziała do Niego kobieta: „Panie, nie masz czerpaka, a studnia jest głęboka. Skądże więc weźmiesz wody żywej? Czy Ty jesteś większy od ojca naszego Jakuba, który dał nam tę studnię, z której pił i on sam, i jego synowie i jego bydło?". W odpowiedzi na to rzekł do niej Jezus: „Każdy, kto pije tę wodę, znów będzie pragnął. Kto zaś będzie pił wodę, którą Ja mu dam, nie będzie pragnął na wieki, lecz woda, którą Ja mu dam, stanie się w nim źródłem wody wytryskającej ku życiu wiecznemu". Rzekła do Niego kobieta: „Daj mi tej wody, abym już nie pragnęła i nie przychodziła tu czerpać". A On jej odpowiedział: „Idź, zawołaj swego męża i wróć tutaj!". A kobieta odrzekła Mu na to: „Nie mam męża". Rzekł do niej Jezus: „Dobrze powiedziałaś: Nie mam męża. Miałaś bowiem pięciu mężów, a ten, którego masz teraz, nie jest twoim mężem. To powiedziałaś zgodnie z prawdą". Rzekła do Niego kobieta: „Panie, widzę, że jesteś prorokiem. Ojcowie nasi oddawali cześć Bogu na tej górze, a wy mówicie, że w Jerozolimie jest miejsce, gdzie należy czcić Boga". Odpowiedział jej Jezus: „Wierz Mi, kobieto, że nadchodzi godzina, kiedy ani na tej górze, ani w Jerozolimie nie będziecie czcili Ojca. Wy czcicie to, czego nie znacie, my czcimy to, co znamy, ponieważ zbawienie bierze początek od Żydów. Nadchodzi jednak godzina, owszem już jest, kiedy to prawdziwi czciciele będą oddawać cześć Ojcu w Duchu i prawdzie, a takich to czcicieli chce mieć Ojciec. Bóg jest duchem: potrzeba więc, by czciciele Jego oddawali Mu cześć w Duchu i prawdzie". Rzekła do Niego kobieta: „Wiem, że przyjdzie Mesjasz, zwany Chrystusem. A kiedy On przyjdzie, objawi nam wszystko". Powiedział do niej Jezus: „Jestem nim Ja, który z tobą mówię" (J 4, 5–26).

Nauczanie Kościoła

Oprócz ogólnego i publicznego głoszenia Ewangelii zawsze jest godne uznania i ważne przekazywanie Ewangelii prywatne, od osoby do osoby. Używał go bardzo często sam Pan, jak świadczą rozmowy z Nikodemem, Zacheuszem, Samarytanką, Szymonem Faryzeuszem. To samo czynili Apostołowie. A czyż istnieje inna forma ewangelizowania niż przekazywanie drugiemu tego, czego samemu doświadczyło się co do wiary? Nie powinno dojść do tego, by na skutek konieczności niesienia Dobrej Nowiny do licznych rzesz ludzi, zapomniano o tej formie, która dosięga osobistego sumienia człowieka, i porusza je przedziwnym słowem, otrzymanym od kogoś innego. Nie możemy dosyć pochwalić tych kapłanów, którzy w Sakramencie Pokuty albo w duszpasterskich rozmowach niestrudzenie i pilnie prowadzą poszczególne osoby drogą Ewangelii, umacniają je w ich wysiłku, podnoszą w razie upadku i zawsze wspierają swoją mądrą radą i życzliwą wolą.

Nigdy nie będzie się dosyć podkreślać tego, że ewangelizacja nie wyczerpuje się ani w przepowiadaniu, ani w nauczaniu. Musi dotrzeć do życia – czy to życia naturalnego, któremu nadaje nowe znaczenie u tych, co otwierają się na Ewangelię; czy to do życia nadprzyrodzonego, które nie ma w pogardzie życia naturalnego, ale je oczyszcza i wywyższa. Czym jest życie nadprzyrodzone i jakie ma znaczenie, mówi siedem Sakramentów, oraz promieniujące z nich przedziwne moce łaski i świętości.

Ewangelizacja wtedy roztacza swe pełne bogactwo, kiedy doprowadza do ścisłego związku, albo raczej do nieustannej wzajemnej wymiany pomiędzy Słowem i Sakramentami. Jest jakimś nieporozumieniem przeciwstawiać sobie głoszenie Ewangelii i udzielanie Sakramentów — jak to się czasem zdarza. Wprawdzie pewien zwyczaj udzielania Sakramentów bez mocnego fundamentu katechetycznego o tych Sakramentach oraz katechezy tzw. globalnej, po największej części pozbawia je właściwej im

skuteczności. Właściwym bowiem zadaniem ewangelizującego jest tak wykształcić w wierze, aby ona doprowadziła poszczególnych chrześcijan do Sakramentów, jako do Sakramentów wiary prawdziwie przeżywanych, a nie do gnuśnego ich przyjmowania lub czucia do nich odrazy (EN, 46–47).

Teraz, kiedy Kościół pragnie przeżyć głęboką odnowę misyjną, istnieje forma przepowiadania dotycząca nas wszystkich jako codzienne zadanie. Chodzi o niesienie Ewangelii osobom, z którymi każdy ma do czynienia, zarówno najbliższym, jak i nieznanym. Jest to nieformalne przepowiadanie słowa, które może się urzeczywistniać podczas rozmowy, a także to, które podejmuje misjonarz odwiedzający jakiś dom. Być uczniem znaczy być zawsze gotowym, by nieść innym miłość Jezusa i dokonuje się to spontanicznie w jakimkolwiek miejscu, na ulicy, na placu, przy pracy, na drodze.

W tym przepowiadaniu, zawsze pełnym szacunku i uprzejmym, pierwszy moment polega na dialogu osobistym, w którym druga osoba się wypowiada i dzieli się swoimi radościami, nadziejami, zatroskaniem o swoich najbliższych i tyloma innym sprawami leżącymi jej na sercu. Dopiero po takiej rozmowie możliwe jest przedstawienie słowa, zarówno w formie lektury jakiegoś fragmentu Pisma lub opowiadania, ale zawsze przypominając fundamentalne przesłanie: osobista miłość Boga, który stał się człowiekiem, wydał samego siebie za nas, i jako żyjący ofiaruje swoje zbawienie i swoją przyjaźń. Jest to przesłanie, którym dzielimy się w postawie pokornej i dającej świadectwo jako ludzie, którzy zawsze potrafią się uczyć, ze świadomością, że orędzie jest tak bogate i tak głębokie, że nas zawsze przerasta. Czasem to przesłanie wyraża się w formie bardziej bezpośredniej, innym razem przez osobiste świadectwo, opowiadanie, gest albo w formie, jaką Duch Święty może podsunąć w konkretnych okolicznościach. Jeśli wydaje się to roztropne i jeśli sprzyjają temu

warunki, jest rzeczą dobrą, by to spotkanie braterskie i misyjne zakończyć krótką modlitwą, nawiązującą do trosk, jakie osoba wyraziła. W ten sposób poczuje wyraźniej, że została wysłuchana i zrozumiana, że jej sytuacja została złożona w ręce Boga i przyzna, że Słowo Boże przemawia rzeczywiście do jej egzystencji.

Nie należy myśleć, że ewangeliczne przesłanie przekazywane jest zawsze przy pomocy stałych określonych formuł, albo w precyzyjnych słowach wyrażających treść absolutnie niezmienną. Przekazywane jest ono w tak różnych formach, że byłoby rzeczą niemożliwą opisać je lub skatalogować, a Lud Boży ze swymi niezliczonymi gestami i znakami jest w nich zbiorowym podmiotem. W rezultacie tego, jeśli Ewangelia wcieliła się w jakiejś kulturze, nie jest już przekazywana tylko przez głoszenie od osoby do osoby. Powinno nas to skłonić do refleksji, że w tych krajach, gdzie chrześcijaństwo stanowi mniejszość, oprócz zachęcania każdego ochrzczonego do głoszenia Ewangelii, Kościoły partykularne powinny promować aktywne formy inkulturacji, przynajmniej początkowe. Ostatecznie powinno się dążyć do tego, żeby przepowiadanie Ewangelii, wyrażonej w kategoriach właściwych dla kultury, gdzie jest ona głoszona, prowadziło do nowej syntezy z tą kulturą. Chociaż te procesy są zawsze powolne, niekiedy zbytnio paraliżuje nas lęk. Jeśli pozwolimy wątpliwościom i obawom przytłumić jakąkolwiek śmiałość, może się zdarzyć, że zamiast być kreatywni, po prostu pozostaniemy wygodni, nie przyczyniając się do żadnego rozwoju, i w tym przypadku nie będziemy uczestnikami historycznych procesów dzięki naszej współpracy, ale po prostu obserwatorami jałowej stagnacji Kościoła (EG, 127–129).

Wprowadzenie

Postrzeganie ewangelizacji jako jednej z wiodących cech charakteryzujących ucznia-misjonarza jest niewąt-

pliwie oznaką dojrzałości chrześcijańskiej i właściwie pojętego posłannictwa, jakie z tego faktu wynika. Żadne metody ewangelizacyjne, nawet najlepiej dopracowane i sprawdzone w praktyce, nie będą przynosiły zamierzonych skutków, jeśli zachwiana lub nieuświadomiona będzie tożsamość ucznia-misjonarza.

Ewangelia tworzy Kościół i zarazem stanowi główną treść jego przesłania. To właśnie ona powoduje nasz wewnętrzny, duchowy wzrost w Chrystusie. To sprawia, że powinniśmy, jako uczniowie i naśladowcy Chrystusa, robić wszystko, co w naszej mocy, aby Ewangelia i jej przesłanie stanowiły centrum naszego życia. Nie jest to łatwe zadanie, bo mamy świadomość, że świat, ciało i szatan będą robić wszystko, co tylko mogą, aby usunąć nam ją z pola widzenia. Aby Ewangelia przestała być dla ludzi wierzących punktem odniesienia. Dlatego jedynym sposobem na zachowanie jej w przestrzeni naszej wiary i również jako punktu moralnego odniesienia dla ludzi wierzących jest ciężka praca nad przekazywaniem jej dalej. To właśnie ewangelizacja pomaga nam w utrzymaniu przesłania Ewangelii jako mocy napędowej naszego wzrostu w Chrystusie.

Ewangelizacja to niesienie nowej, darmowej nowiny, przekraczającej oczekiwania człowieka, a równocześnie tak ludzkiej, że kiedy człowiek autentycznie doświadcza jej w swoim życiu, to okazuje się, że wszystko, czego do tej pory szukał, przestaje mieć większe znaczenie. Gdybyśmy nawet czysto hipotetycznie uznali, że wszelkie wartości współżycia społecznego, takie jak: szacunek dla życia, sprawiedliwość, pokój, wolność itp., zostały zaspokojone, również religie zabezpieczyłyby wszystkie potrzeby duchowe swoich wiernych, to nawet wtedy Ewangelia by zaskakiwała nowością, a misja jej głoszenia pozostawała koniecznością. Bo zawsze zostałoby do przekazania to,

co jest w niej najistotniejsze, mianowicie to, że Jezus jest Chrystusem, Synem Bożym, Zbawicielem Świata, który stał się człowiekiem dla nas i dzielił we wszystkim nasze życie, oprócz grzechu.

Rozważanie

Sobór Watykański II utożsamiał ewangelizację z pracą misyjną. Kościół wziął początek z ewangelizacji prowadzonej przez Jezusa i Apostołów i jego zaistnienie związane jest z przepowiadaniem Dobrej Nowiny. Powinien być wciąż ewangelizowany, żeby mógł zachować świeżość i żarliwość w głoszeniu Ewangelii. Ewangelizację definiuje się jako: „przepowiadanie światu Jezusa Chrystusa oraz Jego Ewangelii w celu realizacji zbawienia człowieka”[1]. W zawężonym sensie jest to „przekazywanie chrześcijańskiego objawienia Bożego niechrześcijanom przez misje w celu chrystianizacji całej ludzkości i przemiany jej mentalności. W znaczeniu szerszym – ewangelizacja przedstawiana jest jako działalność apostolska całego Kościoła pośredniczącego w przekazywaniu rzeczywistości nadprzyrodzonej, przez głoszenie słowa Bożego, udzielanie sakramentów, świadectwo własnego życia i powszechne stosowanie różnych form duszpasterskiego oddziaływania”[2].

Jest wiele definicji ewangelizacji, gdyż pojęcie to jest bogate i złożone. W tym pojęciu mieści się pierwsze głoszenie Ewangelii, pierwsze spotkanie z Chrystusem, jak również poszczególne fazy rozwoju Bożego życia, aż do tworzenia kultury chrześcijańskiej i mentalności ewangelicznej. Świadomość tego jest istotna dla podjęcia ewangelizacji opartej na metodzie od osoby do osoby.

[1] S. Łabendowicz, *Katecheza w służbie ewangelizacji*, „Roczniki Teologiczno-Kanoniczne” 6 (1989) s. 131.

[2] Tamże.

Ewangelizacja obejmuje wszystkie dziedziny życia jednostkowego i społecznego. Ulega postępowi, bierze czynny udział w rozwoju osobowym, integruje wspólnoty społeczne, wyzwala człowieka, dokonuje jego przemiany i kształtuje odpowiedzialność za Kościół[3].

W tym samym duchu możemy odczytać słowa kard. Martiniego, którego doświadczenie i pewność wiary dowodzą, że ewangelizacja jest dzisiaj bardziej konieczna niż kiedykolwiek, ponieważ nigdy wcześniej ludzie tak bardzo nie potrzebowali wartości, których mogliby się pewnie i bezpiecznie trzymać w każdej trudnej sytuacji. Ewangelizować dzisiaj to znaczy zmierzyć się z trudnościami podobnymi do tych, z jakimi zmagali się pierwotni chrześcijanie, co pozwala lepiej zrozumieć sens tego dzieła. Ewangelizować dzisiaj to głośno mówić o nadziei pośród bezradności i rozpaczy oraz pozostać niewzruszonym wobec wszystkich przeciwności, jakie niesie dzisiejszy świat. Ewangelizacja, mówi kard. Martini, to nie tylko przekazywanie słowa, ale wartości, którymi żyje się na co dzień we współpracy z Duchem św., który przyciąga każdego człowieka do Boga i pozwala mu żyć na nowo. Ewangelizacja to przyjęcie do swojego serca przesłania Ewangelii Jezusa, która otwiera człowieka na pełnię życia i pokazuje mu sens życia, którego od tak dawna poszukuje. Ewangelizować, pisze na koniec kard. Martini, to promieniować przesłaniem Ewangelii, które całkowicie wypełnia egzystencję człowieka, dając swój wyraz w codziennym cudzie życia i odnajdywaniu odpowiedzi na najtrudniejsze pytania[4].

Ogromną pomocą dla ucznia-misjonarza w ewangelizacji opartej na metodzie od osoby do osoby jest Nowy Te-

[3] Tamże, s. 131–133.

[4] Por. C.M. Martini, *Żyć wartościami Ewangelii*, Wrocław 1999, s. 95–98.

stament, a zwłaszcza Dzieje Apostolskie, które dostarczają bardzo dużo informacji dotyczących dzieła ewangelizacji pierwszych wspólnot chrześcijańskich. Wspomniany już kard. Martini zwraca szczególną uwagę na trzy elementy dotyczące ewangelizacji: formuły ewangelizacyjne, wydarzenia z nią związane oraz sylwetki osób zaangażowanych w to dzieło. Formuły związane z ewangelizacją zawarte w Dziejach Apostolskich dzielą się na proste, które w jednym lub w dwóch słowach ujmują dane zagadnienie i formuły złożone. Zawierają one przesłanie dotyczące głoszenia orędzia Boga, nawrócenia, odpuszczenia grzechów oraz darów Ducha Świętego pozwalających wiernym uobecniać Jezusa i Jego zbawienie w życiu każdego chrześcijanina. Metoda, jaką stosują pierwotni chrześcijanie głosząc Zbawienie, polega na nawiązaniu bliskich relacji z tym, kto słucha orędzia. Związane to było z przyjmowaniem odpowiedniej postawy dotyczącej komunikowania się z innymi, jak np. gościnność, godność, nieuciekanie się do przemocy i wiara w to, że wzajemnym zrozumieniem można o wiele więcej zyskać niż nakazem. Postawa ta uwarunkowana jest wewnętrznymi przeżyciami, jak serdeczność, otwartość serca, pokój duszy i niesienie pokoju innym i zdolność znoszenia sytuacji trudnych bez zniechęcania się. Dzięki tym postawom wspólnota pierwotnych chrześcijan była spójna i trwała, dlatego z radością mogli głosić innym nowinę o zbawieniu[5].

Inną cenną uwagą w odniesieniu do ewangelizacji metodą od osoby do osoby jest korzystanie z wszystkich form słownego przekazu, takich jak np. prasa, książki itd. Ks. Marlewski, który jest autorem tej myśli, chce zwrócić szczególną uwagę na te formy, które działają poprzez osobisty przykład kultury i bycia dojrzałego chrześcijanina.

[5] Tamże, s. 24–29.

Ważny jest zarówno osobisty, jak i wspólnotowy sposób bycia, reagowania i załatwiania różnych spraw codziennego życia, a nawet sposób spędzania czasu wolnego. Z wielu rozmów i obserwacji wynika, że katolicy zachowują się często niekatolicko zwłaszcza pod względem niektórych postaw niezgodnych z Ewangelią i niemoralnie. Ks. Marlewski pisze, że nie chodzi tu o jakieś szczególne manifestowanie katolicyzmu, ale o bycie człowiekiem mającym zasady i wartości chrześcijańskie zawsze i w każdej sytuacji na uwadze. To, jacy naprawdę jesteśmy, powinno być przedmiotem ciągłych analiz i refleksji, ponieważ najtrudniej jest przyjrzeć się samemu sobie i w swoim życiu zmienić coś na lepsze. Człowiek, który chce prowadzić dzieło ewangelizacji, wykorzysta każdą sytuację, by przekazać to, w co sam wierzy, i to, czym sam żyje na co dzień[6].

Dzisiaj bardzo wielu ludzi wierzących nie czuje się kompetentnymi do podejmowania się jakiejkolwiek formy ewangelizacji. Tutaj z pomocą przychodzi papież Franciszek, który w *Evangelii gaudium* napisał: „należy odrzucić myślenie o tylko wykwalifikowanych pracownikach w dziele ewangelizacji" (EG, 120). Papież Franciszek ukazuje zupełnie nową perspektywę związaną ze specyfiką współczesnego odbiorcy. Ludzie, do których skierowana jest nowa ewangelizacja, nie potrzebują, przynajmniej na samym początku, szczegółowych i zaawansowanych zagadnień teologicznych albo filozoficznych dowodów na istnienie Boga (w związku z tym keryks nie musi być wykwalifikowanym teologiem), lecz ukazania, że Bóg jest i może realnie działać w konkrecie ludzkiego życia. W pierwszej kolejności liczy się bycie świadkiem. Odpowiedzią na oziębłość i brak wiary współczesnych ludzi

[6] Por. J. Marlewski, *Współodpowiedzialność laikatu za ewangelizację i humanizację na progu III-go tysiąclecia Kościoła*, „Życie katolickie" 7 (1987) s. 137–138.

jest głoszenie najprostszych prawd wiary zawartych w kerygmacie oraz pokazanie, w jaki sposób przemieniły one życie keryksa, a do tego nie potrzeba „wielu lekcji lub długich pouczeń" (EG, 120). Każdy uczeń jest jednocześnie misjonarzem powołanym do głoszenia Dobrej Nowiny i dzielenia się, czyli do opowiadania o swoim spotkaniu z Jezusem Chrystusem. Popatrzmy na pierwszych uczniów, którzy natychmiast po doświadczeniu spojrzenia Jezusa, szli głosić Go pełni radości: „Znaleźliśmy Mesjasza" (J 1, 41). Samarytanka, tuż po zakończeniu swego dialogu z Jezusem, stała się misjonarką i wielu Samarytan uwierzyło w Jezusa „dzięki słowu kobiety" (J 4, 39). Również św. Paweł po swoim spotkaniu z Jezusem Chrystusem „zaraz zaczął głosić w synagogach, że Jezus jest Synem Bożym" (Dz 9, 20) (por. EG, 120).

Tak działa doświadczenie osobistego spotkania z osobą, która widzi w nas spójność naszego życia z wyznawaną wiarą w Jezusa Chrystusa. Ewangeliczne przykłady „sukcesów" indywidualnych spotkań Jezusa z różnymi osobami w sposób dobitny winny nas, ludzi ochrzczonych, uczniów-misjonarzy, przekonać, że ta metoda docierania z przesłaniem Ewangelii od osoby do osoby jest bardzo skuteczna i rodzi kontynuatorów dzieła ewangelizacji w sztafecie wiary.

Wnioski i postulaty pastoralne

Ewangelizacja stanowi część proroczej misji Kościoła, w którą bardzo mocno wpisuje się Akcja Katolicka jako całość i poszczególne osoby do niej należące. W jednym ze swoich orędzi na Światowy Dzień Misyjny św. Jan Paweł II powiedział, że Kościół, zdążając ku trzeciemu tysiącleciu, z nową siłą podejmuje swą misję „ewangelizowania", czyli głoszenia Chrystusa, który jest „drogą,

prawdą i życiem" dla człowieka naszych i wszystkich czasów. Jako członkowie Akcji Katolickiej musimy być wierni swojej kościelnej tożsamości, kontynuując albo stając się na nowo stowarzyszeniem „zasadniczo misyjnym", powołanym do ewangelizacji z mocy chrztu i bierzmowania.

Ewangelizacja, której współczesny świat pilnie potrzebuje, staje się dla Akcji Katolickiej i jej członków szczególnym wezwaniem, musi uczynić jednym ze swych istotnych elementów głoszenie nauki społecznej Kościoła, który zdolny jest dzisiaj, tak jak za czasów Leona XIII, wskazywać słuszną drogę i podejmować wielkie wyzwania współczesnej epoki, podczas gdy ideologie tracą wiarygodność. Ta płaszczyzna głoszenia orędzia zbawienia winna stawać się również elementem ewangelizacji metodą od osoby do osoby, bo człowiek współcześnie żyjący, tak bardzo pogubiony, potrzebuje klarownych odpowiedzi nie tylko w odniesieniu do swojej wiary, ale także codziennego egzystowania tu na ziemi. Tak jak w czasach Leona XIII, trzeba dziś powtórzyć, że nie ma prawdziwego rozwiązania „kwestii społecznej" poza Ewangelią.

W kwestii postulatów warto przypomnieć ewangelizatorowi, a więc każdemu z nas, że najważniejszą rzeczą jest nie tyle to, co robi, ale to, co otrzymuje; a więc nie tylko jego praca, ale i jego obecność: każdy uczeń-misjonarz jest wysłannikiem. „Któż będzie cię wyróżniał? Cóż masz, czego byś nie otrzymał? A jeśliś otrzymał, to czemu się chełpisz, tak jakbyś nie otrzymał?" (1 Kor 4, 7). Dlatego właśnie członkowie Akcji Katolickiej muszą najpierw przeżyć ten dar, zanim go zaczną głosić. Chrystus wzywa Apostołów: „Darmo otrzymaliście, darmo dawajcie" (Mt 10, 8). Znamienne jest, że zdanie to zostało wypowiedziane jako część mowy w sprawie misji w Ewangelii św. Mateusza. Zasada „darmowości" – tego „pulsowania"

między przyjmowaniem i dawaniem – nabiera pełnego znaczenia właśnie w kontekście ewangelizacji.

Ostatnim wartym zauważenia postulatem dla naszego stowarzyszenia w kontekście ewangelizacji od osoby do osoby winno być świadectwo, które może być dwojakie: świadectwo słowa i świadectwo życia. Każdy, kto nas spotyka na drodze swojego życia, ma prawo oczekiwać spójności życia od tych, którzy nazywają siebie chrześcijanami, oraz stylu życia zgodnego z wymaganiami Ewangelii. Ten, który jest Prawdą i Życiem (por. J 14, 9), żył w tej jedności; teraz daje On swoim uczniom Ducha, aby pomóc im przejść ku tej harmonii i stać się w pełni misjonarzem. Pamiętajmy te ważne słowa Pawła VI: „Człowiek współczesny chętniej słucha świadków niż nauczycieli; a jeśli już nawet słucha nauczycieli, to dlatego że są oni równocześnie świadkami".

Modlitwa

Maryjo, w poranek Pięćdziesiątnicy wsparłaś swą modlitwą początek ewangelizacji podjętej przez Apostołów za sprawą Ducha Świętego. Także dzisiaj, w czasach niepokoju i nadziei, otaczaj nieustannie opieką i prowadź Kościół, który spełniając nakaz Chrystusa Pana niesie dobrą nowinę o zbawieniu ludziom i narodom we wszystkich zakątkach ziemi.

Wskazuj nam drogi życia, umacniaj w godzinie próby, abyśmy dochowując wierności Bogu i człowiekowi, umieli z pokorą i odwagą przekazywać na falach eteru umysłom i sercom wszystkich ludzi radosną wieść o Chrystusie, Odkupicielu człowieka. Maryjo, Gwiazdo Ewangelizacji, prowadź nas! Amen.

Jan Paweł II, papież